

AGNIESZKA BARCZYKOWSKA

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu*

## PEDAGOG WOBEC GENTRYFIKACJI. KONSEKWENCJE PRZEMIAN SPOŁECZNO-PRZESTRZENNYCH WSPÓŁCZESNEGO MIASTA DLA FUNKCJONUJĄCYCH W NIM ŚRODOWISK WYCHOWAWCZYCH

ABSTRACT. Barczykowska Agnieszka, *Pedagog wobec gentryfikacji. Konsekwencje przemian społeczno-przestrzennych współczesnego miasta dla funkcjonujących w nim środowisk wychowawczych* [The Educator vs. Gentrification. Consequences of Social and Spatial Transformations of the Contemporary City for Urban Educational Communities]. *Studia Edukacyjne* nr 39, 2016, Poznań 2016, pp. 11-36. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-3088-5. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2016.38.1

Gentrification is increasingly mentioned among the processes that transform the contemporary city. The term denotes a series of transformations of social and economic, occurring in neglected urban areas due to the influx of new residents with a high socio-economic status. The article focuses on the consequences of gentrification for local educational systems, particularly for those operating in schools and neighborhoods.

**Key words:** gentrification, educational environment, school, neighborhood, social exclusion, city

*Miasto to coś, czego nie jesteśmy w stanie stworzyć w pojedynkę  
C. Montgomery<sup>1</sup>*

### Wstęp

O życiu w mieście napisano już wiele, zwykle wskazując na problemy i niedogodności z nim związane. Doświadczenie tłoku, anonimowości, nie-

---

<sup>1</sup> C. Montgomery, *Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie zmieniając nasze miasta*, Kraków 2015, s. 13.

korzystnych warunków środowiskowych doprowadziło do, doskonale opisanej między innymi przez szkołę chicagowską, ucieczki z miasta na przedmieścia. Posiadanie domu poza centrum stało się synonimem sukcesu społeczno-ekonomicznego, wyznacza(ło) przynależność klasową. W mieście mieli pozostać ci, którzy przegrali. Wydawało się, że odkryte przez Roberta E. Parka i jego współpracowników prawa ekologii społecznej nie podlegają dyskusji i jeszcze przez wiele lat wyznaczać będą kierunki analizy rozwoju miast. A jednak od ponad pół wieku w przestrzeni miejskiej, obok trwającej nieustannie migracji na przedmieścia, niemal na całym świecie obserwuje się również trend powrotu do miasta. Trzeba podkreślić – do jego ścisłego centrum. Proces ten za Ruth Glass określa się mianem gentryfikacji<sup>2</sup>. Wielu chciało widzieć w nim zjawisko krótkotrwałe<sup>3</sup>. Okazuje się jednak, że we współczesnych miastach zjawisko powstawania „odwrotnego gradientu statusu społecznego”, jak gentryfikację określił Larry S. Burne<sup>4</sup>, obejmuje coraz większe tereny, niosąc za sobą poważne konsekwencje, zwykle oceniane negatywnie. Gentryfikacja poza zmianami architektonicznymi, urbanistycznymi, politycznymi i ekonomicznymi, przede wszystkim jednak zmienia stosunki społeczne w przestrzeni, której dotyka. Z punktu widzenia pedagoga jest to wymiar najistotniejszy.

Niniejszy artykuł ma charakter pogładowy. Jego celem jest przybliżenie procesu gentryfikacji oraz przyjrzenie się konsekwencjom, jakie ten proces niesie dla funkcjonujących w obszarach miejskich społeczności lokalnych, ze szczególnym uwzględnieniem aspektu powiązanych różnorodnymi więzami rodziny, sąsiedztwa oraz szkoły – instytucji kluczowych dla procesu socjalizacji i wychowania.

## Przemiany miasta w dobie neoliberalizmu

Przyglądając się przemianom współczesnych miast nie sposób nie zauważyć, że zgodnie z filozofią neoliberalizmu, funkcjonują one niczym mające przynieść zyski przedsiębiorstwa, w których na korzyść liczy nie tylko inwestor, ale i miasto, zaś jego obywatele występują w pozycji konsumentów, których zasobność portfela decyduje o jakości ich habitusu i poziomie

---

<sup>2</sup> R. Glass, *London: Aspects of Change*, [w:] *The Gentrification Reader*, red. L. Loretta, T. Slater, E. Wylie, London 2010, s. 7.

<sup>3</sup> J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa. Charakterystyka, rozwój koncepcji badawczej i przegląd wyjaśnień*, Warszawa 2010, s. 12.

<sup>4</sup> L.S. Burne, *The Demise of gentrification? A commentary and prospective view*, *Urban Geography*, 1993, 17(8).

wpływu na otoczenie. W Polsce jest to zjawisko relatywnie nowe, bowiem powojenna sytuacja społeczno-polityczna związana z polityką „ręcznego” sterowania i kontroli w znacznym stopniu osłabiła, jeśli wręcz nie uspiła, naturalne miejskie procesy ekologiczne. Największym graczem na miejskim rynku w tym okresie było państwo, realizujące również przez politykę mieszkaniową interesy ideologiczne, bowiem także miasto miało dać wyraz dążeniom do społecznego egalitaryzmu. Mieszkało się więc tam, gdzie budowano osiedle, z tymi którzy akurat otrzymali przydział, a przy notorycznym głodzie mieszkań kwestia lokalizacji nie była kluczowa. Powstawały zunifikowane, odpersonalizowane wielkie zespoły mieszkaniowe. W okresie powojennym lekceważenie praw związanych z własnością prywatną (czego najlepszym przykładem była nacjonalizacja) pozwoliło na zgromadzenie przez miasto znacznego, zlokalizowanego w śródmieściu zasobu mieszkaniowego, zasiedlanego później na podstawie odgórnych decyzji. Na skutek niskiego czynszowania przez lata nie był on dokapitalizowany, popadając w coraz większą ruinę<sup>5</sup>. Wiele budynków nigdy nie było remontowanych, również z powodu nieregulowania zobowiązań czynszowych przez lokatorów i niezwykle liberalnej polityki miast w tym zakresie. W śródmieściu lokowano mieszkańców problemowych, tworząc wręcz enklawy „patologii społecznej”. Charakterystyczne dla Europy Zachodniej budownictwo jednorodzinne, w Polsce skoncentrowane na obrzeżach miast, podlegało również daleko idącej kontroli. Zmiany przyniósł dopiero przełom lat 80. i 90. wraz z nastaniem gospodarki rynkowej. Przez polskie miasta przeleża się (a raczej wciąż przelewa) fala zmian społeczno-przestrzennych, będących następstwem przeobrażeń stosunków gospodarczych, własnościowych i politycznych. Można je określić jako przechodzenie z gospodarki przemysłowej do

---

<sup>5</sup> Dobrym przykładem poziomu degradacji, jaka dokonała się w efekcie opisanych powyżej procesów jest sytuacja w Łodzi. Jeśli chodzi o zasób mieszkaniowy miasto nie ucierpiało znacząco w czasie działań wojennych. Wiele budynków nie było zniszczonych i nadawało się do zasiedlenia tuż po zakończeniu wojny. Głównym zarządcą zasobu nieruchomości stały się władze miasta, czasami wspólnie z zakładami przemysłowymi. Kilka dekad bez należytej dbałości, niezbędnych remontów i zabezpieczenia doprowadziły do sytuacji, w której prawie 10% budynków mieszkalnych (624) w 2010 roku miało zużycie przekraczające 70% i zostało zakwalifikowanych do wyłączenia i do rozbiórki. W przypadku 36,8% budynków (2300) stopień zużycia oszacowano na poziomie 51,0-70,0%, co remont kapitalny czyni ekonomicznie nieopłacalnym. Będą one użytkowane do tzw. śmierci technicznej. W 24% budynków (1500) uznano, że remont kapitalny jest zasadny. W dobrym stanie technicznym, o zużyciu poniżej 30% znajduje się w Łodzi tylko 1,89% budynków należących do gminnego zasobu (115 budynków, 2654 mieszkania). Obecnie władze miasta opracowały strategię rewitalizacji miejskiego zasobu mieszkaniowego. Por. *Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+*, adres internetowy: [uml.lodz.pl/get.php?id=3533](http://uml.lodz.pl/get.php?id=3533). Podobne scenariusze, w znacznie mniejszej skali, obserwuje się również w innych miastach, np. Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, czy Poznaniu.

gospodarki wiedzy i usług, co zmienia również relacje w wymiarze klasowym. Obserwuje się bowiem dokonujący się schyłek klasy robotniczej przy równoczesnym wzroście w siłę klasy średniej<sup>6</sup>. Konsekwencją wspomnianych przemian, podobnie jak na całym świecie, jest postępujące rozwarstwianie się miasta, tak w sensie społecznym, jak i przestrzennym. „Powstają miasta-pachworki, z zamkniętymi centrami biznesu, rozrywki, osiedlami mieszkaniowymi i sprywatyzowanymi przestrzeniami publicznymi”<sup>7</sup>, poprzetykane obszarami niechcianymi, brudnymi, problemowymi, często zwane gettami. Zwykle to obszary śródmiejskie, o historycznym charakterze, zabudowane wiekowymi kamienicami z nieuregulowanymi stosunkami własnościowymi, zamieszkiwanymi przez lokatorów o niskim statusie społeczno-ekonomicznym, naznaczone problemami natury społecznej, ekonomicznej i moralnej<sup>8</sup>. W literaturze pedagogicznej określa się je jako kulturowo zaniedbane<sup>9</sup>. Paradoksalnie, w neoliberalnym mieście to co stanowi o słabości tych przestrzeni, zaczyna stawać się interesujące dla miejskich graczy<sup>10</sup>. Atrakcyjna, śródmiejska lokalizacja, architektura, historia, klimat społeczny, ukryty potencjał ekonomiczny, a także bliskość instytucji powodują, że zaczynają one jawić się jako wartościowe habitusy, co może stanowić asumpt do zainicjowania procesu gentryfikacji.

W dyskursie o społecznościach miejskich i mieście pojęcie gentryfikacja pojawiło się w połowie lat 60. za sprawą Ruth Glass. Wydaje się jednak, że pierwszeństwo w opisie tego zjawiska należy oddać Jane Jacobs, która wydając wojnę modernistycznej urbanistyce, komentowała przemiany amery-

<sup>6</sup> M. Gdula, *Klasa średnia jako klasa protestu*, [w:] *Nowe rzeczywistości społeczne, nowe teorie socjologiczne. Dyskusje i interpretacje*, red. M. Gdula, A. Grzymała-Kozłowska, R. Włoch, Warszawa 2012, s. 192-199. Coraz częściej wskazuje się na proces kształtowania się klasy „usługowej”, którą postrzega się jako efekt przekształcenia stosunków gospodarczych. Jest ona traktowana jako swego rodzaju odmiana klasy robotniczej, z tą jednak główną różnicą, że nie przemysł jest jej miejscem pracy, a usługi – w zasadzie zabezpieczenie ich realizacji. Klasę usługową tworzą zatem pracownicy zajmujący się utrzymaniem czystości, zapewniający posiłki, a także pełniący funkcje ochronne. Bez nich klasa kreatywna nie mogłaby pracować. Por. R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej*, Warszawa 2010.

<sup>7</sup> M. Szmytkowska, I. Sagan (red.), *Miasta w dobie neoliberalnego urbanizmu*, Gdańsk 2012, s. 11.

<sup>8</sup> M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Między łękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowicki, W. Łukowski, Warszawa 2007, s. 41.

<sup>9</sup> W. Ambroziak, *Sytuacja społeczna dziecka rodziny alkoholicznej w kulturowo zaniedbanym regionie wielkiego miasta*, Poznań 1983.

<sup>10</sup> Pod pojęciem „graczy miejskich” w literaturze poświęconej zagadnieniu gentryfikacji uważa się podmioty zaangażowane w kształtowanie przestrzeni, kierujące się różnymi interesami. Najczęściej grupę tę tworzą: władze miasta/gminy, deweloperzy wnoszący okazałe budynki na terenach po wyburzonych kamienicach, prywatni właściciele kamienicy oraz mieszkańcy działający indywidualnie lub poprzez stowarzyszenia czy fundacje.

kańskich miast połowy XX wieku. Będąc zawziętym krytykiem ówczesnej linii rozwojowej miast, dążącej do wielowymiarowej unifikacji, pisała:

(...) nieliczne dzielnice mieszkalne, które stają się niezwykle atrakcyjne oraz z sukcesem generują różnorodność i żywotność, padają ostatecznie ofiarą tych samych autodestrukcyjnych sił co śródmieścia. Tak wielu chciałoby w nich mieszkać, że opłaca się je budować w nadmiernych i druzgocących ilościach dla tych, którzy mogą dać najwięcej. Są to zazwyczaj ludzie bezdzietni, którzy mogą zapłacić najwięcej, którzy dadzą każdą sumę za najmniejsze nawet lokum. Mieszkania dla tego wąskiego, dochodowego segmentu populacji mnożą się kosztem reszty miejskiej tkanki i jej ludności. Wypierane są rodziny, wypierana jest różnorodność środowiska oraz firmy, które nie mogą udźwignąć kosztów nowego budownictwa<sup>11</sup>.

Podobne doświadczenia stały się udziałem wspomnianej wcześniej Ruth Glass, która w nieco ironiczny sposób za pomocą pojęcia „gentryfikacja”<sup>12</sup> opisała przemiany robotniczej części Londynu, do której zaczęli wprowadzać się przedstawiciele klasy średniej, nieco znużeni gorsetem, jakiego doświadczyli zamieszkując przedmieścia. Ich przybycie zburzyło dotychczasowy ład i porządek dzielnicy, mniej lub bardziej bezpośrednio zmuszając dotychczasowych rezydentów do zmiany miejsca zamieszkania. Przyniesiony przez gentryfierów styl życia, wartości, a przede wszystkim kapitały, z materialnym na czele, spowodowały drastyczne zmiany w kształcie śródmieścia w jego wymiarze społecznym, kulturowym, architektonicznym i polityczno-ekonomicznym<sup>13</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że przywołane przed chwilą opisy gentryfikacji pojawiały się niemal równocześnie po dwóch stronach oceanu, co sugeruje, że ma ona charakter uniwersalny w zakresie występowania, przy czym jej charakter może być odmienny. Trafnie ujęła to Loretta Lees pisząc:

oczywiście istnieją możliwe do uogólnienia cechy [gentryfikacji - A.B.], zarówno międzynarodowo, jak i w ramach pojedynczych miast, ale istnieje również wiele ważnych specyfik, które są również ważne w każdym badaniach porównawczych<sup>14</sup>.

Zatem, mówiąc o gentryfikacji winno się mieć na uwadze niezwykle szerokie spektrum zjawisk. Próbę opisu wielowymiarowości gentryfikacji podjęli także Mathieu Van Criekingen i Jean Michael Decroly, którzy wskazali

<sup>11</sup> J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Warszawa 2014, s. 260.

<sup>12</sup> Opisując proces gentryfikacji, używa się często pojęć „uburżuazyjnienia”, „uszlachetnienia”, czy „uszlachcenia”, nawiązując do bezpośredniego tłumaczenia słowa *gentry*, które oznacza szlachtę.

<sup>13</sup> R. Glass, *London: Aspects of Change*, s. 7-9.

<sup>14</sup> L. Lees, *A Reappraisal of Gentrification: Towards a 'Geography of Gentrification*, *Progress in Human Geography*, 2000, 26(1), cyt. za: J. Gądecki, *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty*, Warszawa 2012, s. 31.

cztery warianty procesu, wyróżniając wewnętrzną modernizację, modernizację, marginalną gentryfikację i gentryfikację. W ramach wewnętrznej modernizacji dochodzi zwykle do przeprowadzenia szeregu remontów i uporządkowania do tej pory zaniedbanej przestrzeni. Nie towarzyszą temu zmiany w stosunkach własnościowych i społecznych. Dzielnica staje się po prostu ładniejsza (np. spółdzielcze osiedla mieszkaniowe). Zdecydowanie większy zasięg mają procesy modernizacji, z tą różnicą, że punktem wyjścia nie jest podupadła dzielnica śródmiejska. Tu jednak odnowa substancji fizycznej pociąga za sobą zmiany w wymiarze ekonomicznym, a w ich efekcie proces zmianę składu społecznego dzielnicy, choć może zdarzyć się i tak, że ten skład będzie się dopiero kształtował oparty na kapitale ekonomicznym i kulturowym. Konsekwencją modernizacji będzie powstanie prestiżowej dzielnicy (np. warszawska Marina Mokotów). Kolejne typy to odmiany gentryfikacji. W sytuacji, gdy zmianom podlega zniszczona i podupadła dzielnica, do której wraz z postępującymi procesami przemian fizycznych napływają nowi mieszkańcy, ale nie traci ona swojego społeczno-kulturowego charakteru związanego z wypieraniem starych mieszkańców, mamy do czynienia z gentryfikacją marginalną. Jeśli zmiany zmierzają do powstania bogatej dzielnicy (również na skutek wysiedleń i wyburzeń) proces ten określa się mianem klasycznej gentryfikacji. Syntetyczną ilustrację stanowi tabela 1.

Tabela 1

Typologia procesów odnowy sąsiedztwa M. Van Criekingena i J.M. Decroly  
w opracowaniu J. Gądeckiego

|                          | Warunki wstępne                  | Procesy przekształceń              |                            |                    | Rezultat         |
|--------------------------|----------------------------------|------------------------------------|----------------------------|--------------------|------------------|
|                          | zniszczona i podupadła dzielnica | odnowienie środowiska zabudowanego | wzrost statusu społecznego | zmiany w populacji | bogata dzielnica |
| Gentryfikacja            | ✓                                | ✓                                  | ✓                          | ✓                  | ✓                |
| Marginalna gentryfikacja | ✓                                | ✓                                  | ✓                          | ✓                  |                  |
| Modernizacja             |                                  | ✓                                  | ✓                          | ✓                  | ✓                |
| Wewnętrzna modernizacja  | ✓                                | ✓                                  |                            |                    |                  |

Źródło: J. Gądecki, *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty*, Warszawa 2012, s. 32.

W przypadku Polski procesy gentryfikacyjne wydają się być w fazie inicjacyjnej. Obserwując jednak rynek mieszkaniowy i kształtujące preferencje konsumentów, a również działania władz związane z odnową miast, można

przewidywać, że będzie on nabierał dynamiki. Specyfika czynników przez lata kształtujących rynek mieszkaniowy, bardzo silne przywiązanie do miejsca zamieszkania (w rozumieniu domu, czy mieszkania), brak tradycji wynajmu lokali, odpowiadają za to, że podstawową formą gentryfikacji obserwowaną w polskich miastach jest gentryfikacja marginalna, co potwierdzają badania Jacka Gądeckiego przeprowadzone w krakowskiej Nowej Hucie<sup>15</sup>.

Współcześnie o gentryfikacji pisze się coraz więcej, włączając w nurt badań szeroki zakres zagadnień. Dla pedagoga szczególnie interesujące są kwestie związane ze zmianą stosunków społecznych w obrębie społeczności lokalnej oraz działającego w jej ramach systemu wychowawczego. Ciągłe bowiem, mimo pogłębiającej się globalizacji, dla naszego funkcjonowania największe znaczenie ma to co lokalne.

### **Gentryfikacja a lokalne stosunki społeczne - między wykluczeniem a rozwojem**

Gentryfikacja w swojej istocie związana jest przemieszczeniami ludności w przestrzeni miasta. Ruch mieszkańców po różnych obszarach nie jest niczym zaskakującym, bowiem ludzie szukają dla siebie optymalnego miejsca do życia. W przypadku gentryfikacji pojawiają się specyficzne rodzaje mobilności, które można charakteryzować według kryterium kierunku i dobrowolności. Z jednej mamy zatem do czynienia z dobrowolną mobilnością do centrum, która jest charakterystyczna dla gentryfierów, a z drugiej z mniej lub bardziej wymuszoną, czy wręcz przymusową, mobilnością z dotychczas zajmowanych przestrzeni, zwykle na obrzeża miasta, na tereny o znacznie często gorszych parametrach do życia.

W efekcie przemieszczeń ludności w procesie gentryfikacji powstają obszary zróżnicowane społecznie. W literaturze przedmiotu znajdujemy dwie narracje odnoszące się do kwestii różnorodności. Jej zwolennicy przekonani są o tym, że współzamieszkiwanie na jednym obszarze osób o odmiennych statusach społeczno-ekonomicznych, wieku, pochodzeniu społecznym, czy rasie rozbudza aspiracje grup słabszych, zwiększa rywalizację pomiędzy mieszkańcami, skłania do działania na rzecz polepszenia warunków życia, służy kształtowaniu postaw otwartości i tolerancji, zapewnia harmonię społeczną. Z kolei, przeciwnicy różnorodności wskazują, że duże odmienności pomiędzy mieszkańcami mogą uruchamiać poczucie frustracji statusowej,

---

<sup>15</sup> J. Gądecki, *I love NH*, s. 260.

prowadząc do napięć i konfliktów<sup>16</sup>. Biorąc pod uwagę to, że gentryfikacja prowadzi do zmiany składu społecznego ludności zamieszkującej, doświadczającej jej tereny, warto kilka chwil poświęcić kwestii wzajemnych stosunków społecznych grup biorących w niej udział. W dużej mierze zależą one od tego, jaki typ gentryfikacji będzie miał miejsce, a także w jakim klimacie będzie ona przebiegać.

Tabela 2

Grupy społeczne w procesie gentryfikacji

| Kryteria mobilności<br>w przestrzeni miejskiej |  | Kierunek migracji          |                           |
|--|--|----------------------------|---------------------------|
|  |  | centrum                    | poza centrum              |
| Wybór  | pełen  | gentryfierzy               | wykluczeni<br>dobrowolnie |
|  | ograniczony<br>(np. kapitałem<br>finansowym) | pionierzy<br>gentryfikacji | wykluczeni<br>przymusowo  |

Źródło: opracowanie własne.

Zwyczaj się przyjmować, że w proces zaangażowani są występujący w roli gentryfierów przedstawiciele klasy średniej oraz zamieszkujący gentryfikowane obszary członkowie klasy niższej. Jednak uważna analiza wyników badań wskazuje, jak daleko upraszczająca jest taka perspektywa widzenia, zwłaszcza jeśli chodzi o obszar krajów postsocjalistycznych. Kim zatem jest dziś „nowa szlachta” i dotychczasowi mieszkańcy gentryfikujących dzielnic i czy zasadne jest ujmowanie ich w opozycji do siebie?

Chcąc opisać „nową klasę średnią” lub „klasę kreatywną”<sup>17</sup>, jak w literaturze określa się gentryfierów, trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że nie jest to homogeniczna grupa. Nie oznacza to bynajmniej, że nie poszukuje się jej cech dystynktywnych, wśród których wskazuje się na odmienny styl życia, nowe formy i obszary zatrudnienia oraz związany z nimi status ekonomiczny, a także silne dążenia samorozwojowe. Tim Butler badając układ klasowy w odniesieniu do przemian miasta, opisał gentryfierów jako osoby ceniące wartości kosmopolityczne, dostrzegające uroki miejskiego życia, przy jednoczesnym dość krytycznym stosunku do życia na przedmieściach, deklarujące przywiązanie do społeczności, aktywne towarzystwo

<sup>16</sup> S. Dudek-Mańkowska, *Różnorodność społeczna – źródło konfliktów czy czynnik aktywizujący mieszkańców?* [w:] *Procesy gentryfikacji w mieście*, red. J. Jakubczyk-Gryszkiewicz, Łódź 2012, s. 235-236.

<sup>17</sup> R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej*.



i społecznie, wykorzystujące przestrzenie miasta do zaspokojenia swoich potrzeb<sup>18</sup>. Do opisu tej grupy Sharon Zukin wykorzystowała koncepcję Pierra Bourdieu, wskazując, że gentryficyerzy różnią się pod względem kapitału ekonomicznego (jak posiadane dochody, inne zasoby finansowe, nieruchomości i inne dobra), kulturowego (wykształcenia, wiedzy, stylu życia) i społecznego (funkcjonowania w sieciach społecznych)<sup>19</sup>. Wzajemne relacje między poszczególnymi typami kapitałów przekładają się na zachowania gentryfikacyjne, w odniesieniu do których wyróżnia się gentryficyerów „produkcyjnych” i „konsumpcyjnych”. Zwykle w przestrzeni jako pierwsi pojawiają się gentryficyerzy „konsumpcyjni”, zwani również pionierami. Dominujący u nich kapitał społeczny powoduje, że dość szybko integrują się ze społecznością, stając się jej naturalnym ogniwem. Aktywnie biorą udział w zmianach dzielnicy, kreują jej obraz, odzwierciedlając w niej swoją prywatną tożsamość, co jest dla nich tym łatwiejsze, że wielu z nich zawodowo zajmuje się sztuką lub wykonuje wolne zawody. Do zaniedbanych dzielnic przyciągają ich klimatyczne i finansowo atrakcyjne przestrzenie, bowiem nie dysponują oni znaczącymi zasobami finansowymi<sup>20</sup>. Zadomowienie pionierów, ich wtopienie się w społeczność dla zewnętrznych obserwatorów staje się sygnałem do łaskawszego spojrzenia na dzielnicę i skoncentrowania się na jej walorach. Dostrzeżony potencjał przestrzeni okazuje się magnesem przyciągającym coraz większych graczy, np. deweloperów, którzy poprzez budowę nowych kompleksów mieszkaniowych wprowadzają do dzielnicy gentryficyerów „produkcyjnych”, których charakteryzuje znaczący kapitał ekonomiczny. Zwykle pojawiają się w dzielnicy, gdy jest ona już uznanym, „markowym” produktem, kiedy pewnym osobom po prostu wypada w niej mieszkać. Pisze się o nich, że są „nieodzownymi agentami i beneficjentami procesu gentryfikacji”<sup>21</sup>. Przez wielu obserwatorów, zwłaszcza związanych z ruchami anarchistycznymi, grupa ta jest postrzegana jako główna przyczyna destrukcji. Przedstawia się ich jako osoby egoistyczne, skoncentrowane na konsumpcji, hedonistyczne. „Nic nie wnoszą do dzielnicy poza swoimi pieniędzmi, których i tak zwykli mieszkańcy nigdy nie zobaczą. Nie wnoszą nic poza swoją próżnością i indywidualnymi ambicjami”<sup>22</sup>.

Dokonany powyżej opis gentryficyerów, oparty na wybranych kryteriach, pokazuje, jak bardzo niejednorodna jest to grupa, stąd próby ujęcia jej za pomocą krótkiego, lakonicznego sformułowania „nowa klasa średnia”, czy

<sup>18</sup> T. Butler, *Gentrification and the middle classes*, Aldershot 1997, za: J. Gądecki, *I love NH*, s. 42-43.

<sup>19</sup> S. Zukin, *The Cultures of the city*, Oxford 1995.

<sup>20</sup> J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa*, s. 29-30.

<sup>21</sup> Tamże, s. 26.

<sup>22</sup> V. Siewali, *Gentryfikacja. Lokatorzy w ogniu wojny socjalnej*, Poznań 2010, s. 14.

„klasa kreatywna” są dalece niesatysfakcjonujące. Tym bardziej że grupa gentryfierów obejmuje również innego rodzaju podmioty. Do najważniejszych graczy w przestrzeni miejskiej zalicza się obecnie firmy, zwłaszcza deweloperskie oraz władze miasta, realizujące politykę „odnowy”, czy „rewitalizacji” obszarów śródmiejskich<sup>23</sup>. Nie można zapominać również o właścicielach kamienic, którzy „wyprowadzając” dotychczasowych mieszkańców, nowych najemców szukają wśród grup o wysokim statusie społeczno-ekonomicznym.

Niemniejsze problemy pojawiają się, kiedy próbuje się sportretować mieszkańców dzielnic doświadczających gentryfikacji. Wynika to z kilku kwestii, z których pierwsza odnosi się do tego, że są oni relatywnie rzadko grupą badaną<sup>24</sup>, druga związana jest z jej niejednorodnością, a kolejna zaś ze stereotypami, jakie narosły wokół mieszkańców śródmieścia. Łączności między nimi nie da się nie zauważyć. W dyskursie publicystyczno-naukowym mieszkańcy śródmiejskich dzielnic zwykle występują jako tło dla działań gentryfierów. Tło, któremu przypisuje się specyficzne, zwykle negatywne cechy. Budują one swoisty „stygmata terytorialny”<sup>25</sup>, według którego mieszkańcy obszarów społecznie i kulturowo zdegradowanych to zwykle ludzie ubodzy, niewykształceni, niezbyt zaradni, dotknięci szeregiem zjawisk z obszaru patologii społecznej: trwale bezrobotni, beneficjenci systemu pomocy społecznej, alkoholicy, przestępcy, wandy. Opisuje się ich określeniami „meneli”, „nieróbów”, czy „naciągaczy”<sup>26</sup>. Zapewne w przypadku części mieszkańców powyższe określenia nie są na wyrost, ale nie można zgodzić się na traktowanie tej grupy jako homogenicznej. W obszarach kulturowo zaniedbanych żyją również osoby, które radzą sobie z oczekiwaniami społeczeństwa, mimo że miejsce zamieszkania sprzyja kształtowaniu antyspołecznych postaw i praktyk. Potwierdzają to wyniki badań, jakie

---

<sup>23</sup> Jako jeden z procesów przekształceń zdegradowanych przestrzeni miejskich gentryfikacja bywa niesłusznie utożsamiana z procesem rewitalizacji, co nie oznacza, że procesy te nie mogą ze sobą (współ)występować. Gentryfikacja traktowana jest jako proces żywiołowy, oddolny, stymulowany przez grupy społeczne, które nie mają w założeniach zaplanowanych działań na rzecz zmian. Planowość, ukierunkowanie, sygnatyczność to cechy procesu rewitalizacji. Zwykle jest ona procesem stymulowanym przez władze w ramach polityki miejskiej. J. Grzeszczak podkreśla również odmienne skutki uruchomienia procesu, przede wszystkim w wymiarze społecznym. Jego zdaniem, o ile w przypadku rewitalizacji te ostatnie są zauważalne i pozytywne, o tyle w przypadku gentryfikacji pojawia się całą paletą zmian negatywnych. J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa*, s. 25.

<sup>24</sup> Por. K. Paton, *Gentrification: A Working-Class Perspective*, Surrey 2014.

<sup>25</sup> L. Wacquant, *Urban Outcast: a comparative sociology of advanced marginality*, Cambridge 2008, s. 238.

<sup>26</sup> W. Orliński, *Szanuj menela swego. Gentryfikacja czy rewitalizacja?* „Gazeta Wyborcza. Duży Format” z 01.07.2008, adres internetowy: [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,5411425,Szanuj\\_menela\\_swego\\_Gentryfikacja\\_czy\\_rewitalizacja.html](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,5411425,Szanuj_menela_swego_Gentryfikacja_czy_rewitalizacja.html)

prowadzone są w obszarach kulturowo zaniedbanych od lat 80. XX wieku przez badaczy z wielu ośrodków akademickich, m.in. łódzkich i katowickich socjologów, czy poznańskich pedagogów<sup>27</sup>. Trudno jednak nie zgodzić się z tezą, że w porównaniu z gentryfierami zasoby kapitałów (społecznego, ekonomicznego, symbolicznego) stałych mieszkańców są mniejsze. Niższe wykształcenie (głównie zawodowe, czasami średnie), idące za tym niższe dochody, często doświadczenie socjalizacji w kulturze biedy lub na jej styku, powielane przez lata schematy działania zorientowanego na przetrwanie, skutecznie nie pozwalają na podjęcie działań na rzecz własnej wspólnoty i przestrzeni<sup>28</sup>. W obszarach kulturowo zaniedbanych większa jest tolerancja dla zachowań dewiacyjnych, częściej normy traktowane są wybiórczo, zaś kontrola społeczna w rozumieniu instytucjonalnym zmniejszona, co nie oznacza, że ta nieformalna nie występuje, co trafnie ujęła Jane Jacobs mówiąc o „oczach ulicy”<sup>29</sup>. Wśród mieszkańców przez lata wytworzyły się więzi społeczne, ale tkwiący w nich kapitał społeczny przybiera często destrukcyjny charakter, wyrażający się w zachowaniu niekoniecznie pozytywnego *status quo*, osłabiając dążenia rozwojowe, prospołeczne<sup>30</sup>. Ta specyficzna sytuacja jest również pokłosiem tego, że mieszkańcy stali się rezydentami rejonów śródmiejskich nie mając możliwości wyboru, zajmując mieszkania z tzw. kwaterunku. W wielu śródmiejskich kamienicach miasta utworzyły mieszkania socjalne, kwatrując w nich osoby uciążliwe, notorycznie zalegające z czynszem. Można powiedzieć, że wielu lokatorów mając do wyboru taki standard mieszkania lub żaden przyjmowała je z dobrodziejstwem inwentarza. Zamieszkali przecież w „pewnych”, tanich mieszkaniach, dzierżawionych od miasta, które dość liberalnie podchodziło do kwestii czynszów, czy dewastacji. Nieuregulowany często status właścicielski nie zachęcał miejskich włodarzy do inwestowania w remonty, infrastrukturę, a sami mieszkańcy, nawet jeśli taką potrzebę dostrzegali, zwykle głośno jej nie artykułowali. Śródmiejskie dzielnice coraz bardziej degradowały się, tak w wymiarze materialnym, jak i społecznym<sup>31</sup>. Zmiana warunków ekonomicznych spowodowała

<sup>27</sup> Zob. W. Ambrozik, *Sytuacja społeczna dziecka rodziny alkoholicznej w kulturowo zaniedbanym rejonie wielkiego miasta*, Poznań 1983; W. Warzywoda-Kruszyńska, B. Jankowski (red.), *Ciągłość i zmiana w łódzkich enklawach biedy*, Łódź 2013; E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódz (red.), *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice 2003; A. Sadownik, *Na rozstajnych drogach. Studium Etnopedagogiczne kontrastowych karier szkolnych*, Wrocław 2011.

<sup>28</sup> A. Barczykowska, *Kapitał społeczny a zjawiska patologii społecznej w wielkim mieście*, Kraków 2011, 248-253.

<sup>29</sup> J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, s. 55-56.

<sup>30</sup> A. Barczykowska, *Kapitał społeczny a zjawiska patologii społecznej*, s. 248-253; teźże, *Pozytywny, negatywny czy neutralny? – pytanie o naturę kapitału społecznego*, Studia Edukacyjne, 2012, 22.

<sup>31</sup> Warto zaznaczyć, że proces „uśpienia” czy może inaczej – stabilizacji poziomu i charakteru patologii społecznej obserwuje się w wielu przestrzeniach śródmiejskich polskich miast. Jako przykład można wskazać okolice poznańskiego Rynku Łazarskiego, gdzie badania pro-

wała „blokade mobilności”, będącą najczęściej konsekwencją niskiego statusu materialnego<sup>32</sup>, a także wytworzonego przez lata poczucia, że zajmowane domy są własnością lokatorów, a miasto jako zarządca nie będzie zainteresowane zmianą tego stanu rzeczy, podobnie jak i potencjalni właściciele nieruchomości. Wielu mieszkańców obszarów śródmiejskich *de facto* wynajmowane od miasta lokale traktowało jak własne. Zmiana właściciela, próby wdrożenia zasad ekonomii w życie wspólnot musiały spowodować z początku zdziwienie, a potem u wielu silny opór, wraz z poczuciem niezrozumienia i skrzywdzenia<sup>33</sup>. Obecnie nawet gdyby chcieli, szanse na dobrowolną zmianę zamieszkania są niewielkie, biorąc pod uwagę ich możliwości finansowe. Pozostaje im walczyć o (nie)swoje mieszkania, czekać na propozycje mieszkań socjalnych albo komunalnych lub wejść na rynek nieruchomości w poszukiwaniu nowego lokum. Konsekwencją jest zwykle konieczność zmiany w wymiarze przestrzennym.

Reasumując, związana z procesem gentryfikacji reorganizacja życia podopiecznych, centralnie położonych dzielnic miasta znacząco zmienia losy jej dotychczasowych mieszkańców. Jak pisze Charles Montgomery, „kiedy ludzie tracą swoje domy, zerwane zostają więzi o charakterze lokalnym, a w życiu rodzin i całych osiedli pojawiają się bolesne wyrwy”<sup>34</sup>. Jednocześnie w centrum miasta pojawiają się nowe grupy, których obecność może znacząco wpływać na jakość życia w śródmieściu. Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie o wzajemne relacje obu grup i ich konsekwencje dla całej społeczności lokalnej.

Biorąc pod uwagę wzajemne relacje grup zaangażowanych w proces „gry o przestrzeń” literatura dostarcza dwóch z pozoru przeciwstawnych opisów praktyk gentryfikacyjnych. Badania pokazują jednak, że bardziej powinno się je traktować jako pewnego rodzaju ciąg następujących po sobie wydarzeń i sytuacji<sup>35</sup>. Pierwsza praktyka opisywana jest w literaturze jako

---

wadzone w latach 50. przez B. Maroszka i powtórzone w pewnych aspektach przez autorkę niniejszego opracowania wskazują na stabilizację zjawisk patologii społecznej, mimo znaczącej zmiany warunków społeczno-ekonomicznych na poziomie makrospołecznym. A. Barczykowska, *Kapitał społeczny a zjawiska patologii społecznej*, s. 187.

<sup>32</sup> D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina. Od życia na podstuchu do kultury caffè latte*, Gdańsk 2014, s. 108.

<sup>33</sup> Narrację „obrony” skrzywdzonych chętnie podejmują środowiska anarchistyczne. Trudno odmówić im racji, kiedy wskazują często nieludzkie metody odzyskiwania mieszkań, ale nie można się z nimi zgadzać, kiedy zapominają o prawie własności, które daje legitymację do rozporządzania nią wedle własnego uznania. Por. V. Siewali, *Gentryfikacja. Lokatorzy w ogniu wojny socjalnej*, Poznań 2010, s. 14; R. Rudnicki, *Gentryfikacja: przyczyny, mechanizmy, działania i warszawskie przykłady zjawiska*, Przegląd Anarchistyczny, 2010, 11, s. 61-75; M. Gierszon, *Podmiotowość dzielnic. Między gentryfikacją a rewitalizacją*, Przegląd Anarchistyczny, 2010, 11, s. 91-107.

<sup>34</sup> C. Montgomery, *Miasto szczęśliwe*, s. 76.

<sup>35</sup> D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina*.

gentryfikacja emancypacyjna. W założeniach opiera się na konsensusie i tolerancji i jest dość mocno utopijna. Dla jednego z głównych promotorów takiego rozumienia Jona Caulfileda w jej ramach możliwe jest „stworzenie przestrzeni do integracji społecznej w klimacie tolerancji”<sup>36</sup>. Zwykle pierwszymi, często niebudzącymi złych skojarzeń, symptomami nadchodzącej gentryfikacji są zmiany architektoniczne, będące zapowiedzią rewitalizacji zasobów mieszkaniowych oraz otaczającej je przestrzeni. Proces bez wątpienia niesie poprawę jakości życia, z uwagi na zmiany w przestrzeni materialnej, czy architektonicznej. Będąc mieszkańcem trudno nie cieszyć się z nowych elewacji, uporządkowanych skwerów, sadzonej zieleni, prostych i czystych chodników. Na lepsze zmienia się jakość tkanki miejskiej, którą wypełniać zaczynają odremontowane i nowe budynki, osadzone w uporządkowanej przestrzeni publicznej. Wiele zapomnianych, zaniedbanych miejsc odzyskuje swój dawny blask<sup>37</sup>. Niegdyś brudne, niebezpieczne dzielnice zamieniają się w czyste, bardziej przyjazne rodzinom i dzieciom, coraz chętniej zagląda do nich biznes, a i turysta ciekaw jest zmian, bo przecież to często historyczne centrum miasta. Zmiany zwykle związane są z pojawieniem się nowych mieszkańców, którzy często własnym sumptem poprawiają jakość substancji mieszkaniowej. Są to najczęściej ludzie młodzi, kreatywni, otwarci na inność, przynoszący nowe standardy. Ich pojawienie się w przestrzeni wiąże się z poprawą nie tylko „fasady” społeczności, ale również jej „wnętrza”. Z racji tego, że uruchamiają oni ciąg dość istotnych zmian, począwszy od demograficznych, poprzez ekonomiczne, na politycznych kończąc, określa się ich pionierami gentryfikacji. We wzajemnych relacjach pomiędzy nowymi i starymi mieszkańcami dominuje zaciekawienie, otwartość, szacunek na normy i reguły dzielnicy. Andres Duany mówi wręcz, że nowi mieszkańcy przyczyniają się do rozbijania monokultury ubóstwa i przywracania równowagi społecznej. Poprawia się jakość życia z uwagi na inwestycje, przede wszystkim w sferze instytucji i związanych z nimi usług, dzięki czemu słabsi mogą korzystać ze wsparcia i benefitów wytwarzanych przez gentryfikatorów<sup>38</sup>. Ich aktywność zawodowa ma zmieniać etykę pracy, a także podnosić polityczną świadomość i skuteczność dzielnicy<sup>39</sup>. Zdaniem zwolenników podejścia emancypacyjnego, w proces gentryfikacji wpisany jest spadek przestępczości oraz zmniejszenie skali problemów społecznych<sup>40</sup>. Doświad-

<sup>36</sup> J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa*, s. 68.

<sup>37</sup> Przykładem może być poznańska Śródka i Chwaliszewo, krakowski Kazimierz i Nowa Huta, a także śródmieście Łodzi i Warszawy.

<sup>38</sup> D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina*, s. 108.

<sup>39</sup> J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa*, s. 70.

<sup>40</sup> Wbrew pozorom, gentryfikacja nie likwiduje problemów społecznych, z którymi borykają się śródmiejskie dzielnice, nie powoduje drastycznego spadku przestępczości. Raczej

czenia z przebiegu procesów gentryfikacji wskazują, że taka przestrzeń jeśli już powstaje, to raczej jest etapem przejściowym, który szybko zostaje zauważony i staje się asumptem do już bardziej odgórnie kreowanych (przede wszystkim w ramach polityki miejskiej) zmian. Do głosu dochodzą grupy silniejsze ekonomicznie i politycznie. W takim ujęciu można przyrównać gentryfikację do modliszki, z tą jednak różnicą, że ta zjada własnych „rodziców” – pionierów gentryfikacji. Oni podobnie jak wcześniej pierwotni mieszkańcy dzielnicy, mniej lub bardziej przymusowo muszą szukać dla siebie nowych habitusów. Poczucie niesprawiedliwości, porzucenia, rosnąca wrogość między poszczególnymi grupami ludności, będąca pokłosiem coraz bardziej obecnego poczucia frustracji wśród pierwotnych mieszkańców dzielnicy, przy jednoczesnym zawłaszczaniu przestrzeni przez nowych jest związane z pojawianiem się kolejnej formy praktyk gentryfikacyjnych. Za Neil Smithem określa się je mianem gentryfikacji rewanżystowskiej<sup>41</sup>, która zdominowana jest przez negatywne emocje, czy wręcz traumatyczne doświadczenia, bowiem wiąże się z walką o przestrzeń, w której wszelkie działania są dozwolone, a zwycięzca tylko jeden. Wspomniany autor mówi wręcz o tym, że w procesie gentryfikacji klasa średnia, znudzona i zmęczona przekonformizowanym życiem na przedmieściach, dąży do odzyskania niegdyś „skradzionego” przez klasę robotniczą centrum miasta. Stąd powszechność strategii „zero tolerancji” dla nawet najmniejszego odstępstwa od ładu i porządku społecznego, przy częstym wspieraniu działań poza prawem, czego przykładem są tzw. czyściciele kamienic. Działania te prowadzą wprost do wypchnięcia grup słabszych ekonomicznie z atrakcyjnych przestrzeni.

Wysokie wymagania wobec siebie i presja jakiej poddana jest klasa średnia przekładają się nierzadko na niechęć wobec osób ubogich, bezdomnych czy alkoholików. (...) Klasa średnia postępowanie takich osób definiuje w opozycji do swoich praktyk

---

wraz z wypieraniem starych mieszkańców i ich mobilności przesuwa ją w przestrzeni miasta. Mieszkańcy ubodzy, chorzy, borykający się z problemem uzależnienia, bezrobocia, rodziny wielodzietne „nie rozplývają się” w niebycie. Zwykle przenoszą się lub są przenoszeni do innych lokalizacji, gdzie wiodą życie w sposób zbliżony do dotychczasowego. Niektóre miasta tworzą dla tej grupy specjalne przestrzenie w postaci osiedli socjalnych (coraz częściej kontenerowych), które w krótkim czasie stają się gettami. Por. A.V. Papachristos i in., *More Coffee, Less Crime? The Relationship between Gentrification and Neighborhood Crime Rates in Chicago, City & Community*, 1991 to 2005, September 2011, 10, 3; P. Nowak, *Pojemniki na ludzkie odpady*. Wywiad z Katarzyną Czarnotą, *Krytyka Polityczna*, 2011, adres internetowy: <http://www.krytykapolityczna.pl/Wywiady/CzarnotaPojemnikinaludzkieodpady/menuid-431.html>

<sup>41</sup> N. Smith, *The New Urban frontier: gentrification and the revanchist city*, London 1996, s. 21.

i postrzega jako rodzaj „skandalu”. Ubodzy widziani są zatem jako ludzie pozbawieni aspiracji, leniwi i liczący na pomoc państwa<sup>42</sup>.

Stąd czasami zmiany, jakie niesie gentryfikacja określa się mianem sterylizacji. Trafnie cele gentryfierów w narracji rewanżystowskiej opisał Zygmunt Bauman, mówiąc, że marzą oni

o mieście innym niż wszystkie, wolnym od widoku złowrogich obcych sylwetek wypelzających chyłkiem z mrocznych zaułków, podejrzanych uliczek i niebezpiecznych dzielnic<sup>43</sup>.

Stąd dążenia do homogenizacji, zamykanie przestrzeni, mniej lub bardziej przymusowe pozbywanie się osób, które nie pasują do obrazu dobrego sąsiedztwa.

Oczyszczenie terenu z ruder oznacza nie tylko pozbycie się zapuszczonych domów. Oznacza wykorzenienie ludzi. Rozerwanie na strzępy wspólnot religijnych. Upadek lokalnego przedsiębiorcy. Oznacza wyprowadzkę okolicznego prawnika do nowego biura w śródmieściu oraz poszarpanie ścisłego splotu przyjaźni w obrębie wspólnoty i relacji grupowych w stopniu niemożliwym do naprawienia. Oznacza wyrzucenie dawnych mieszkańców z ich podupadłych mieszkań i skromnych domów oraz zmuszenie ich do szukania nowych i obcych kwater oraz napływ do okolicy tysięcy nowych twarzy<sup>44</sup>.

Jane Jacobs podsumowała ten proces następująco:

porwane na strzępy społeczności rwą się na wietrze, który raz zasiany przynosi burzę cynizmu, wrogości i rozpacz, o jakich nam się dotąd nie śniło<sup>45</sup>.

W wyniku gentryfikacji monokultura biedy zastąpiona zostaje monokulturą bogactwa. Z punktu widzenia rozwoju miasta i dzielnicy jest to proces szkodliwy, negatywnie wpływa bowiem na zaangażowanie społeczne i polityczne mieszkańców w sprawy dzielnicy, osłabia identyfikację z nią, wzmacniając gotowości do relegowania zadań wspólnoty na instytucje, podmioty zewnętrzne, np. agencje ochrony, czy zawodowych administratorów. Im większa jest homogeniczność wspólnoty, tym większe ryzyko wy-

<sup>42</sup> M. Gdula, *Klasa średnia jako klasa protestu*, s. 198.

<sup>43</sup> Z. Bauman, *Spółczesność w stanie oblężenia*, Warszawa 2006, s. 141.

<sup>44</sup> H. Salisbury, „New York Times”, cyt. za J. Jacobs, *Śmierć i życie*, s. 150.

<sup>45</sup> Tamże, s. 23.

kształcenia się postawy „moralnego minimalizmu”<sup>46</sup>, związanego z koncentracją mieszkańców na sobie, dystansem, czy wręcz izolacją od sąsiadów w imię rzekomej tolerancji, przy oczekiwaniach i żądaniach przeniesionych na tych, którym się płaci. W ten sposób zmniejsza się w widoczny sposób wspólna przestrzeń społeczna i fizyczna. Można wręcz powiedzieć, że coraz mniejsze przestrzenie są dostępne starym mieszkańcom dzielnicy. Ograniczenie przestrzeni społecznej związane jest z rozpadem mniej lub bardziej zintegrowanych wspólnot, pustki, których nie wypełniają relacje z nowymi mieszkańcami, odbiegającymi statusem społecznym związanym z tym stylem życia i co istotne – nie szukającymi kontaktu ze starymi mieszkańcami. Dotychczasowi rezydenci tracą również przestrzeń fizyczną. Kolejne domy przechodzą w ręce nowych właścicieli, którzy w trosce w bezpieczeństwo nowych mieszkańców grodzą swoje posesje, tworząc „wyspy odnowy otoczone morzami upadku”<sup>47</sup>. Dawna przestrzeń publiczna staje się również coraz bardziej niedostępna, bowiem zwyczajnie, oczekiwania, a nade wszystko zasoby finansowe nie pozwalają na bywanie w nowych sklepach, kawiarniach, czy klubach – nie oni są ich klientami. Starych mieszkańców dzielnicy nie spotyka się w modnych restauracjach poznańskiej Śródki, czy krakowskiego Kazimierza, o warszawskiej Pradze nie wspominając<sup>48</sup>. Żywiółowa gentryfikacja powoduje separację grup funkcjonujących obok siebie, ograniczając szanse na silne i pozytywne relacje międzyludzkie, oparte na poczuciu wspólnoty. Kurczą się zasoby kapitału społecznego, koniecznego do skutecznego funkcjonowania każdej wspólnoty<sup>49</sup>. Opisując zmiany, jakie w tym zakresie zachodzą w społecznościach, Charles Montgomery przyrównał je do systemu korzeniowego i stwierdził, że

(...) sieci te się kurczą i zamykają w sobie, oplatając się coraz ciaśniej wokół małżonków, partnerów, rodziców i dzieci. Są to, co prawda, najważniejsze spośród naszych relacji, ale każdy arborysta dobrze wie, że drzewo ze słabo rozwiniętym systemem korzeniowym znacznie szybciej może zostać powalone, gdy zawieje wiatr<sup>50</sup>.

Zaliczył izolację społeczną do najważniejszych czynników ryzyka związanego z życiem w mieście, podkreślając jednocześnie, że najzwyczajsze codzienne kontakty z innymi ludźmi mieszkającymi w okolicy stanowią najlepsze lekarstwo na życiowe problemy.

<sup>46</sup> R. Putnam, *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008, s. 354.

<sup>47</sup> B. Berry, *Inner city futures: an American dilemma revisited*, cyt. za: J. Grzeszczak, *Gentryfikacja osadnictwa*, s. 12.

<sup>48</sup> W. Orliński, *Szanuj menela swego*.

<sup>49</sup> R. Putnam, *Samotna gra w kręgle*, s. 502-521.

<sup>50</sup> C. Montgomery, *Miasto szczęśliwe*, s. 83.



Tabela 3

## Pozytywne i negatywne aspekty gentryfikacji

| Pozytywne  | Negatywne   |
|--|---|
|  | Zmiana miejsca zamieszkania w związku ze wzrostem kosztów nieruchomości   |
|  | Wtórne psychologiczne koszty zmiany miejsca zamieszkania  |
| Stabilizacja podupadających obszarów                           | Konflikty i uprzedzenia w społeczności  |
| Wzrost wartości nieruchomości                                  | Utrata przystępnych cenowo nieruchomości  |
|  | Spekulacje w obszarze wysokości czynszów i cen nieruchomości  |
| Zmniejszenie liczby pustostanów                                | Bezdomność  |
| Zwiększone wpływy z podatków lokalnych                         | Zwiększanie wydatków na rzecz inwestycji skierowanych do nowych mieszkańców, z pominięciem preferencji starych rezydentów |
| Kształtowanie warunków do perspektywicznego myślenia i rozwoju | Przemieszczanie się usług i przemysłu   |
|  | Wzrost kosztów dla podmiotów gospodarczych dotychczas działających w społeczności   |
| Ograniczenie procesu „rozlewania się” miasta                   | Przemieszczenie i popyt na rynku mieszkaniowym kieruje zainteresowanie na biedne i zaniedbane obszary miejskie            |
| Wzrost różnorodności społecznej                                | Utrata różnorodności społecznej (poprzez separację grup lepiej sytuowanych, np. w osiedlach zamkniętych)                  |
| Poprawa stanu substancji mieszkaniowej                         | Procesy wysiedleń słabszych ekonomicznie grup społecznych w celu podniesienia statusu nieruchomości                       |

Źródło: R. Atkinson, G. Bridge, *Gentrification in a Global Context: the New Urban Colonialism*, London 2005, s. 5 za: L. Lees, T. Slater, E. Wyly, *Gentrification*, New York 2008, s. 196.

W świetle powyższego trudno zgodzić z Andrés'em Duany, który twierdzi, że beneficjentami zmiany są na równi wieloletni i nowi mieszkańcy. Przeczą temu wyniki badań. W tych prowadzonych w gentryfikowanej berlińskiej dzielnicy Schillerpromenade zaledwie 10% wieloletnich mieszkańców dostrzegło zmiany na lepsze. Dla porównania, wśród gentryfierów takie odczucia miała ponad połowa badanych<sup>51</sup>. Do podobnych wniosków doszła również Loretta Lees mówiąc, że „(...) ludzie ubodzy bardziej odczuwają utratę korzyści wynikających z życia w ubogim środowisku, niż

<sup>51</sup> D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina*, s. 108.

zyski płynące z życia w środowisku bogatym<sup>52</sup>, te bowiem często pozostają poza ich zasięgiem. Może prowadzić to do konfliktów, o ile oczywiście dotychczasowi mieszkańcy znajdą siłę do artykulacji i realizacji własnych interesów. Najczęściej jednak jako grupa słabsza ekonomicznie, społecznie i kulturowo biernie poddają się biegowi zdarzeń, oddając pole gentryfierom, którzy kształtują ład dzielnicy w zależności od własnych potrzeb. Jednym z obszarów, gdzie jest to szczególnie widoczne stanowi środowisko wychowawcze, a w szczególności szkoła.

### **Proces gentryfikacji a funkcjonowanie lokalnego systemu wychowawczego**

Pojawienie się w przestrzeni społecznej i przestrzennej przedstawicieli nowych mieszkańców, najczęściej utożsamianych z klasą średnią, wiąże się z realizacją odmiennych wzorów, postaw, strategii życiowych. Przypisywane jej przedstawicielom zamiłowania do porządku względem różnych wymiarów czasu, mniej lub bardziej autonomiczna potrzeba rozwoju, doskonalenia, związane z inwestowaniem w siebie, ale również troska w przyszłość własnych dzieci, przejawiająca się w specyficznych strategiach edukacyjnych, liczenie na siebie, a także podziw dla indywidualnej zaradności, stanowią alternatywę dla rzeczywistości, której doświadczają mieszkańcy obszarów kulturowo zaniedbanych<sup>53</sup>. Jest to szczególnie istotne jeśli chodzi o najmłodsze pokolenia, bowiem funkcjonowanie w środowisku braków (a w przypadku przestrzeni gentryfikowanych mamy do czynienia z szerokim spectrum deficytów – od materialnych, poprzez emocjonalne, na społeczno-moralnych kończąc) przystosowuje głównie do ograniczania potrzeb i minimalizowania zakresu ról społecznych, jakie w przyszłości mogłyby być pełnione. Badania pokazują, że dzieci żyjące w centrach miast w porównaniu z rówieśnikami z terenów podmiejskich częściej funkcjonują w ramach rodzin dysfunkcyjnych, z uwagi na zaburzoną strukturę, wielość problemów socjalnych, uzależnienia, czy niewydolność wychowawczą rodziców, związaną z niskimi zasobami własnymi i środowiskowymi<sup>54</sup>. Dla tej grupy pojawienie

---

<sup>52</sup> L. Lees, *Gentrification and social mixing: towards an inclusive urban renaissance?* Urban Studies, 2008, 45, 12, s. 2463-2465.

<sup>53</sup> M. Gdula, *Klasa średnia jako klasa protestu*, s. 192-199.

<sup>54</sup> W. Ambroziak, *Sytuacja społeczna dziecka rodziny alkoholicznej*; Z. Kwieciński, *Między patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, Wrocław 2007, s. 55-58; I. Sawhill, L. Chadwick, *Children in Cities: Uncertain Futures*, The Brookings Center on Urban & Metropolitan Policy, Survey Series, 1999, s. adres internetowy: <http://urbanpolicy.berkeley.edu/pdf/census2000/sawhill.pdf>.

się alternatywnych wzorów zachowań, postaw je warunkujących, odmiennych perspektyw życiowych jest szansą na przerwanie tak często występującej w obszarach zmarginalizowanych transmisji międzypokoleniowej wzorów podkulturowych. Wielu rodziców obszarów śródmiejskich deklaruje troskę o lepsze życie dla swoich dzieci, ale niewielu podejmuje działania zmierzające w tym kierunku, bowiem bezpieczniejsze jest powtarzanie znanych schematów. W następstwie wysyłają do dzieci sprzeczne z własnym przykładem sygnały. Mówią o znaczeniu wartości, które nie znajdują poparcia w ich życiu<sup>55</sup>. Obszarem poznawania i konfrontowania z alternatywnymi wartościami i stylami życia w przypadku dzieci i młodzieży są różnorodne formalne i nieformalne instytucje wychowawcze, z których jedną z najważniejszych jest szkoła. Klasyczne już dziś badania Jamesa Colemana nad selekcjami szkolnymi wykazały, że największy wpływ na osiągnięcia uczniów słabych ma poziom ich kolegów i koleżanek z klasy. Na wymieszaniu młodzieży z niskim i wysokim statusem społecznym bardzo dużo zyskują słabsi, natomiast w zasadzie nie ma to wpływu na szanse uczniów mocniejszych, ci bowiem rozumieją jakiego rodzaju wartością jest wiedza i nauka<sup>56</sup>. Przyjmując założenie o integracyjnej i egalitarnej funkcji szkoły, można oczekiwać przeorientowania wartości ukształtowanych pod wpływem domu rodzinnego obszaru kulturowo zaniedbanego, również przez zmianę parametrów jej funkcjonowania pod wpływem oczekiwań nowych użytkowników. W tego rodzaju scenariuszu rodzice – gentryficerzy zapisują swoje dziecko do publicznej, znajdującej się w sąsiedztwie, szkoły, gdzie ich dzieci uczą się wspólnie z rówieśnikami z dzielnicy, zaś oni sami współpracują z innymi rodzicami, a także władzami miejskimi wykorzystując dostępne im kapitały na rzecz poprawy jakości kształcenia. Może też dojść do takiej sytuacji, gdzie władze miejskie rozpoczynając program zmiany przestrzeni (rewitalizacji), zaczynają od szkoły, przypisując jej rolę swego rodzaju lidera przekształceń. Przykładem takiego działania może być berlińska dzielnica Neukölln i działająca w niej szkoła Rütli-Hauptschule. Ta przemysłowa, pełna emigrantów i słabo wykształconych Niemców, tworzących społeczność coraz gorzej radzących sobie z życiem codziennym mieszkańców, w świadomości berlińczyków funkcjonowała przez niemal trzy ostatnie dekady jako getto. Coraz poważniejsze problemy, w których głównym bohaterem była młodzież, zmobilizowały władze miejskie do podjęcia działań na

<sup>55</sup> M. Dąbrowska-Bąk, K. Pawełek, *Dysfunkcjonalność lokalnego społeczeństwa wychowującego*, Poznań 2013; M. Oliwa-Ciesielska, *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, Poznań 2014.

<sup>56</sup> P. Sadura, *Szkoła i nierówności społeczne. Diagnoza zjawiska i propozycja progresywnej polityki edukacyjnej w Polsce*, Warszawa 2012, s. 15; B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo jako status społeczny. Edukacyjne przywileje dzieci klasy średniej*, Warszawa 2014, s. 117.

rzecz zmiany wizerunku dzielnicy. Jednym z ogniw była gruntowna reforma wspomnianej szkoły. W dramatycznym liście dyrektorka placówki napisała, że wraz z nauczycielami dotarła do końca ślepej uliczki, z której wyjścia brak<sup>57</sup>. Nie była w stanie pracować ze swoimi uczniami, z których blisko 83% było nieniemieckiego pochodzenia, podobna grupa miała zatargi z prawem, wśród których dominującą postawą była agresja pomieszana z poczuciem beznadziei. Szkołę zreformowano i ze „szkoły terroru” stała się „oazą kształcenia”, w której poprawie uległy oceny i zachowanie, w której uczniowie chętnie biorą udział w zajęciach pozalekcyjnych i co ważne, do której zaczęli również zaglądać rodzice<sup>58</sup>. Opisanych zmian zapewne by nie było, gdyby nie gentryficy, którzy uruchomili proces zmiany, przerywając zakłętą krąg widzenia Neukölln jako najgorszego „miejskiego bagna”. Dostrzeżenie przez nich potencjału, z początku związanego z kwestami materialnymi (tanie grunty i mieszkania), potem również społeczno-kulturowymi (nowe kluby, restauracje, instytucje kultury), ośmieliło i zmobilizowało władze miasta do działania. Obecnie dzielnica i szkoła należą do jednych z najlepszych i najciekawszych wyborów, jakich mogą dokonać osoby szukające bezpiecznego, kreatywnego miejsca zamieszkania, chcące zapewnić swoim dzieciom dobre warunki edukacji. Zmiany w szkole w Neukölln wpisują się w strategię, w ramach której łącznie traktuje się politykę mieszkaniową i edukacyjną. Innymi słowy, polityka edukacyjna stała się preludium do zmian zapisanych w polityce mieszkaniowej władz miasta. Czy jednak rzeczywiście jest tak, że proces gentryfikacji pozytywnie wpływa na szkołę w sensie wyrównywania szans edukacyjnych? Przypadek Neukölln zdaje się dawać pozytywną odpowiedź. Jednak jeśli bliżej się temu przyrzeć, rzeczywistość okazuje się nie aż tak doskonała. Za zmianą jakości kształcenia kryją się bowiem zupełnie inne czynniki, niż wyrównanie wiedzy oraz kompetencji dzieci i młodzieży pochodzących z grup mieszkańców obszarów zaniedbanych. Jednym z nich jest wypychanie z gentryfikującego obszaru osób słabszych ekonomicznie i zawłaszczanie szkoły przez grupę nowych mieszkańców. Ilustracją tego mogą być badania przeprowadzone przez Linn Posey-Maddox w jednym z gentryfikujących obszarów w północnej Kalifornii. Zaobserwowała ona, że wraz z postępem procesu gentryfikacji, w publicznych szkołach znacząco odwracają się proporcje między poszczególnymi grupami społecznymi. W przypadku referowanych badań w przeciągu dekady odsetek uczniów kolorowych w Morningside spadł

---

<sup>57</sup> Dokumentiert: Notruf der Rütli-Schule, „Spiegel Online”, 30 marca 2006, adres internetowy: <http://www.spiegel.de/schulspiegel/dokumentiert-notruf-der-ruetli-schule-a-408803.html>

<sup>58</sup> D. Groyecka, *Gentryfikacja Berlina*, s. 73.

z blisko 80 do 20 procent. Jednocześnie obserwowano podniesienie wyników w testach. Zmiany w funkcjonowaniu szkoły nie miałyby miejsca, gdyby nie zaangażowanie rodziców. Przeprowadzone badania ujawniły, że jest to aktywność zdominowana przez gentryfikujących rodziców, którzy niejednokrotnie nieumyślnie dokonywali marginalizacji mniej zamożnych rodziców, zmniejszając ich szanse na udział w poprawie szkoły. Promowali oni swoje wartości i reguły, których realizacja dla wielu starych mieszkańców dzielnicy była niemożliwa. W efekcie wielu rodziców wycofywało się ze szkoły i zabierało swoje dzieci do innych placówek<sup>59</sup>, inni przybierali strategie neutralne. Klasa średnia ujawniając swój potencjał i determinację do zmiany środowiska i szkoły, pokazała jednocześnie swoją dominację w przestrzeni społecznej i instytucjonalnej. Trzeba jednak dodać, że opisany przed chwilą scenariusz zdarza się relatywnie rzadko. Zwykle lokalna szkoła pozostaje sama ze swoimi problemami. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, mieszkańcy i nauczyciele z obszarów kulturowo zaniedbanych nie są zainteresowani zmianą w szkole, bo nie jest ona dla nich wartością autoteliczną, a po drugie – wśród gentryfikujących rodziców standardem jest wybór szkoły niepublicznej, położonej zwykle poza miejscem zamieszkania, która statusem i kapitałem ludzkim, kulturowym, wsparciem materialnym gwarantuje dostęp do dobrej jakości kształcenia i tym samym tak ważnych dla klasy średniej celów<sup>60</sup>. Nie są oni zainteresowani naprawianiem „złej” szkoły, co wydaje się naturalne w sytuacji nastawiania na indywidualnie skonstruowane cele. Rodzica z klasy średniej, niezależnie czy tego w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Japonii i coraz częściej w Polsce, interesuje, żeby to była „przede wszystkim dobra szkoła, szkoła z marką, szkoła dla wybranych”<sup>61</sup>, ciesząca się zaufaniem i estymą wśród rodzin należących do wybranych grup zawodowych, religijnych i politycznych. Takie działania wzmacniają rozwarstwienie społeczne i nie pozwalają na wprowadzenie zmian w lokalnych systemach edukacyjnych. Bez impulsu ze strony nowych użytkowników szkoły, którzy będą wymagać od niej więcej w wymiarze edukacyjnym i wychowawczym, kreowanie zmian będzie trudne. Można wręcz sformułować tezę, że w procesie gentryfikacji szkoła staje się kolejnym obszarem segregacji i konfliktu, miast być miejscem integracji i wyrównywania szans.

<sup>59</sup> L. Posey-Maddox, *When Middle-Class Parents Choose Urban Schools? Class, Race, and the Challenge of Equity in Public Education*, Chicago 2014.

<sup>60</sup> Edukację należy traktować jako rodzaj dobra pozycjonalnego, które określa lub bardziej potwierdza status społeczny rodziców i dziecka.

<sup>61</sup> B. Smolińska-Theiss, *Dzieciństwo jako status społeczny*, s. 216; W. Segiet, *O związku edukacji z rodziną. Społeczne konteksty i jednostkowe biografie*, Poznań 2013, s. 184-207.

Jak kształtuje się sytuacja szkół i ich uczniów w kontekście nierówności edukacyjnych w gentryfikujących obszarach wielkich miast w Polsce nie wiemy. Jeśli jednak posłużymy się tak niedoskonałym wskaźnikiem, jak wyniki testów kompetencji oraz liczbą tzw. olimpijczyków okaże się, że szkoły w obszarach kulturowo zaniedbanych odbiegają in minus od średnich swoich miast<sup>62</sup>. Przynależą one do grupy szkół, które w świadomości publicznej funkcjonują jako te ze „złymi” adresami, do których rodzic raczej swojego dziecka nie pošle, jeśli ma wobec niego określone plany edukacyjne. Do pewnego stopnia, porównując opisane wcześniej trendy przemian społecznych i przestrzennych w miastach europejskich i amerykańskich, można domniemywać, że również w polskich miastach mamy do czynienia z dość podobnymi tendencjami. W przypadku szkół podstawowych i gimnazjalnych obowiązuje zasada rejonizacji, ale same szkoły, przy cichej zgodzie organów prowadzących, podejmują szereg działań zmierzających do przyjęcia zdolnych uczniów spoza rejonu. Z możliwości tych korzystają rodzice, którym zależy na zapewnieniu swojemu dziecku jak najlepszych warunków edukacji. W słabych placówkach zostają słabsi uczniowie, narastają nierówności edukacyjne, a proces gentryfikacji staje się kolejnym czynnikiem je wzmacniającym.

### Pedagog wobec gentryfikacji

Wśród zwolenników procesu gentryfikacji dominuje pogląd o wręcz zbawiennym działaniu tego procesu. Jednym tchem wymieniają oni polepszenie stanu infrastruktury mieszkaniowej i usługowej, ożywienie kulturalne, zmniejszenie poziomu patologii społecznej, podniesienie wartości nieruchomości, a także zwiększone wpływy do budżetów miejskich. Esencją takiego sposobu postrzegania procesu gentryfikacji wydaje się pogląd Aleksandry Jadach-Sepioło, która twierdzi, że

katalog pozytywnych skutków gentryfikacji jest na tyle obfity, że nawet po uwzględnieniu przesiedleń i drastycznych zmian w sferze ludności, może ona wydawać się atrakcyjnym mechanizmem kształtowania przestrzeni<sup>63</sup>.

---

<sup>62</sup> Tezę autorka oparła na analizie wyników egzaminów szóstoklasisty oraz gimnazjalnego dla Poznania z lat 2012 i 2013 opracowanych przez OKE. Wykorzystując zabieg mapowania, autorka naniosiła lokalizację szkół, których uczniowie uzyskali średnie wyniki poniżej połowy maksymalnego progu. Okazało się, że niemal wszystkie szkoły znajdowały się w obszarach kulturowo zaniedbanych, w części których obserwuje się mniej lub bardziej rozwinięty proces gentryfikacji. W szczególności chodzi o poznańskie Jeżyce oraz okolice Rynku Łazarskiego. O zróżnicowaniach szkół patrz: P. Mikiewicz, *Spoleczne swiaty szkół średnich. Od trajektorii marginesu do trajektorii elit*, Wrocław 2005.

<sup>63</sup> A. Jadach-Sepioło, *Gentryfikacja miast*, Problemy Rozwoju Miast, 2007, 3, s. 66.

Nie sposób nie zgodzić się, że skala problemów, poziom degradacji obszarów podlegających gentryfikacji wymaga zmiany, ale nie można abstrahować od kosztów społecznych, jakie są z nią związane. W wymiarze społecznym gentryfikacja może bowiem stać się przyczyną o wiele poważniejszych i sięgających poza społeczność lokalną problemów, niż te które miała rozwiązać. Doskonale ilustruje to przygotowany na początku XXI wieku raport dotyczący miast w globalizującym się świecie. Podkreśla się w nim, że generowane przez proces gentryfikacji nierówności, zaburzenie poczucia sprawiedliwości i solidarności społecznej mogą stać się przyczyną niezadowolenia, niestabilności i konfliktów w obrębie społeczności lokalnych, a w efekcie pogłębiać alienację pewnych grup społecznych, które głównie z powodów ekonomicznych nie będą w stanie partycypować w poprawiających się warunkach życia. Raport zwrócił uwagę na zjawisko „spirali gentryfikacji”, które prowadzi do wzrostu wysokości czynszów, a w ich następstwie eksmisji i wykluczania tych mieszkańców, których charakteryzuje niski status ekonomiczny. Konsekwencje powyższych procesów mogą być odczuwalne tak w skali makro, mezo, jak i mikro. Za każdym z tych problemów stać będą konkretne wspólnoty, rzeczywiste osoby.

Mając na uwadze tradycje pedagogiki, która od zawsze koncentrowała się na środowiskowym aspekcie funkcjonowania człowieka na różnych etapach życia, problemy generowane w procesie gentryfikacji nie mogą ująć uwagi pedagogów. Na szczególną uwagę zasługują kwestie zmian środowisk wychowawczych zlokalizowanych w śródmiejskich przestrzeniach miasta, a w szczególności szkoła. Jak bowiem pisał Florian Znaniecki,

każdy uczeń wnosi z sobą do życia szkolnego tradycję i zainteresowania wyrobione w nim pod wpływem rodziny i otoczenia sąsiedzkiego (...) i dalej: grupa szkolna staje się ogniskiem, w którym ścierają się wszystkie owe wpływy rodzinne i sąsiedzkie; polem zetknięcia i walki wszelkich prądów, jakie tylko objawiają się w środowiskach domowych uczniów<sup>64</sup>.

Szkoła, jak powiedziała Jennifer Stillman, jest kotwicą dla społeczności, podstawowym miejscem, gdzie może dojść do interakcji i polem, wokół którego dzielnica może się integrować<sup>65</sup>. Tym samym, konieczne są badania nad przemianami środowisk doświadczających procesów gentryfikacji, w szczególności w wymiarze ich działalności wychowawczo-socjalizacyjnej. Istotne wydaje się wypracowanie mechanizmów przeciwdziałających lub/i hamujących negatywne konsekwencje gentryfikacji, jakie mogą stać się

<sup>64</sup> F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, Warszawa 2001, s. 107.

<sup>65</sup> *Is Gentrification the Answer to Urban School Reform?* adres internetowy: <https://urban.uchicago.edu/news/gentrification-answer-urban-school-reform>

udziałem śródmiejskich środowisk wychowawczych. W pierwszej kolejności chodzi o kwestie nierówności edukacyjnych i związanego z nimi bardzo silnie zjawiska wykluczenia społecznego, a w drugiej – o pogłębiające się procesy polaryzacji społeczno-przestrzennej. Wydaje się, że rozwiązania powyższych problemów możliwe są do opracowania na gruncie pedagogiki. Co więcej, badania nad pedagogicznymi aspektami gentryfikacji należałoby uruchomić jak najszybciej, bowiem wiele wskazuje, że procesowi temu nie da się zatrzymać, a w przypadku wielu polskich miast będzie nabierał on tempa. Wiedza o przebiegu procesu gentryfikacji, wypracowane na jej podstawie rozwiązania praktyczne mogą w znaczącym stopniu nie tylko łagodzić negatywne konsekwencje, ale przede wszystkim wzmacniać to, co w niej pozytywne.

## BIBLIOGRAFIA

- Atkinson R., Bridge G., *Gentrification in a Global Context: the New Urban Colonialism*, London 2005.
- Ambrozik W., *Sytuacja społeczna dziecka rodziny alkoholicznej w kulturowo zaniedbanym rejonie wielkiego miasta*, Poznań 1983.
- Barczykowska A., *Kapitał społeczny a zjawiska patologii społecznej w wielkim mieście*, Kraków 2011.
- Barczykowska A., *Pozytywny, negatywny czy neutralny? – pytanie o naturę kapitału społecznego*, *Studia Edukacyjne*, 2012, 22.
- Bauman Z., *Spółczesność w stanie obłędzenia*, Warszawa 2006.
- Burne L.S., *The Demise of gentrification? A commentary and prospective view*, *Urban Geography*, 1993, 17(8).
- Butler T., *Gentrification and the middle classes*, Aldershot 1997.
- Dąbrowska-Bąk M., Pawełek K., *Dysfunkcjonalność lokalnego społeczeństwa wychowującego*, Poznań 2013.
- Dokumentiert: Notruf der Rütli-Schule, „Spiegel Online”, 30 marca 2006, adres internetowy: <http://www.spiegel.de/schulspiegel/dokumentiert-notruf-der-ruetli-schule-a-408803.html>
- Dudek-Mańkowska S., *Różnorodność społeczna – źródło konfliktów czy czynnik aktywizujący mieszkańców? [w:] Procesy gentryfikacji w mieście*, red. J. Jakubczyk-Gryszkiewicz, Łódź 2012.
- Florida R., *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, Warszawa 2010.
- Gądecki J., *I love NH. Gentryfikacja starej części Nowej Huty*, Warszawa 2012.
- Gdula M., *Klasa średnia jako klasa protestu, [w:] Nowe rzeczywistości społeczne, nowe teorie socjologiczne. Dyskusje i interpretacje*, red. M. Gdula, A. Grzymała-Kozłowska, R. Włoch, Warszawa 2012.
- Gierszon M., *Podmiotowość dzielnic. Między gentryfikacją a rewitalizacją*, *Przegląd Anarchistyczny*, 2010, 11.



- Glass R., *London: Aspects of Change*, [w:] *The Gentrification Reader*, red. L. Loretta, T. Slater, E. Wyly, London 2010.
- Groyecka D., *Gentryfikacja Berlina. Od życia na podstuchu do kulturyaffe latte*, Gdańsk 2014.
- Grzeszczak J., *Gentryfikacja osadnictwa. Charakterystyka, rozwój koncepcji badawczej i przegląd wyjaśnień*, Warszawa 2010.
- Is Gentrification the Answer to Urban School Reform?* adres internetowy: <https://urban.uchicago.edu/news/gentrification-answer-urban-school-reform>
- Jacobs J., *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, Warszawa 2014.
- Jadach-Sepiolo A., *Gentryfikacja miast, Problemy Rozwoju Miast*, 2007, 3.
- Kwieciński Z., *Między patosem a dekadencją. Studia i szkice socjopedagogiczne*, Wrocław 2007.
- Lees L., *A Reappraisal of Gentrification: Towards a 'Geography of Gentrification*, *Progress in Human Geography*, 2000, 26(1).
- Lees L., *Gentrification and social mixing: towards an inclusive urban renaissance?* *Urban Studies*, 2008, 45(12).
- Lees L., Slater T., Wyly E., *Gentrification*, New York 2008.
- Lees L., Slater T., Wyly E., *The Gentrification Reader*, London 2010.
- Mikiewicz P., *Społeczne światy szkół średnich. Od trajektorii marginesu do trajektorii elit*, Wrocław 2005.
- Montgomery C., *Miasto szczęśliwe. Jak zmienić nasze życie zmieniając nasze miasta*, Kraków 2015.
- Nowak P., *Pojemniki na ludzkie odpady*. Wywiad z Katarzyną Czarnotą, *Krytyka Polityczna*, 2011, 11, adres internetowy: <http://www.krytykapolityczna.pl/Wywiady/CzarnotaPojemnikinaludzkieodpady/menuid-431.html>
- Oliwa-Ciesielska M., *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, Poznań 2014.
- Orliński W., *Szanuj menela swego. Gentryfikacja czy rewitalizacja?* „Gazeta Wyborcza. Duży Format” z 01.07.2008, adres internetowy: [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,5411425,Szanuj\\_menela\\_swego\\_Gentryfikacja\\_czy\\_rewitalizacja\\_.html](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,5411425,Szanuj_menela_swego_Gentryfikacja_czy_rewitalizacja_.html)
- Papachristos A.V., C Smith.M., Scherer M.L., Fugiero M.A., *More Coffee, Less Crime? The Relationship between Gentrification and Neighborhood Crime Rates in Chicago, City & Community*, 1991 to 2005, September 2011, 10, 3.
- Paton K., *Gentrification: A Working-Class Perspective*, Surrey 2014.
- Polityka Miasta Łodzi dotycząca gminnego zasobu mieszkaniowego 2020+*, adres internetowy: [uml.lodz.pl/get.php?id=3533](http://uml.lodz.pl/get.php?id=3533).
- Posey-Maddox L., *When Middle-Class Parents Choose Urban Schools? Class, Race, and the Challenge of Equity in Public Education*, Chicago 2014.
- Putnam R., *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 2008.
- Rudnicki R., *Gentryfikacja: przyczyny, mechanizmy, działania i warszawskie przykłady zjawiska*, *Przegląd Anarchistyczny*, 2010, 11.
- Sadura P., *Szkoła i nierówności społeczne. Diagnoza zjawiska i propozycja progresywnej polityki edukacyjnej w Polsce*, Raport Fundacji Amicis Europa, Warszawa 2012.
- Sawhill I., Chadwick L., *Children in Cities: Uncertain Futures*, The Bookings Center on Urban & Metropolitan Policy, Survey Series, 1999, s. adres internetowy: <http://urbanpolicy.berkeley.edu/pdf/census2000/sawhill.pdf>
- Segiet W., *O związku edukacji z rodziną. Społeczne konteksty i jednostkowe biografie*, Poznań 2013.
- Siewali V., *Gentryfikacja. Lokatorzy w ogniu wojny socjalnej*, Poznań 2010.
- Smith N., *The New Urban frontier: gentrification and the revanchist city*, London 1996.

- Smolińska-Theiss B., *Dzieciństwo jako status społeczny. Edukacyjne przywileje dzieci klasy średniej*, Warszawa 2014.
- Szczepański M.S., Ślęzak-Tazbir W., *Między lękiem a podziwem: getta społeczne w starym regionie przemysłowym*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2007.
- Szmytkowska M., Sagan I. (red.), *Miasta w dobie neoliberalnego urbanizmu*, Gdańsk 2012.
- Wacquant L., *Urban Outcast: a comparative sociology of advanced marginality*, Cambridge 2008.
- Znaniecki F., *Socjologia wychowania*, Warszawa 2001.
- Zukin S., *The Cultures of the city*, Oxford 1995.